

Z miłości do samochodu

Data publikacji: 26.09.2011 10:40

□
Mają cztery koła, kierownicę, silnik, który nieraz wydaje mało zachęcające odgłosy. Jednak ludzie je kochają, bo stare samochody mają duszę....

Mężczyźni kochają samochody i okazuje się, że - inaczej niż w przypadku uczucia do kobiet - im są starsze, tym lepsze. Niektórzy, aby odnaleźć ten jedyny egzemplarz, potrafią przejechać wiele kilometrów i wydać naprawdę dużo pieniędzy po to, aby samochód liczący pół wieku robił wrażenie. Niektórzy remontują te cacka nawet kilka lat, nim zdecydują się nimi wyjechać na drogę. Jak mówią miłośnicy starych samochodów, warto czynić te wszystkie starania, bo te samochody mają swoją duszę.

Cieszyńskie Stowarzyszenie Samochodowe zrzesza miłośników motoryzacji i każdy, kto pała miłością do kilkudziesięcioletnich cacek może przyjechać na rajdy, organizowane przez to stowarzyszenie. - **Chcemy pokazywać ludziom motoryzację. Te samochody mają duszę. Każdy z nas, kolekcjonerów jest kustoszem tych przepięknych zabytków** - opowiada Piotr Pluskowski, prezes stowarzyszenia.

Nieraz potrzeba wielkiej miłości, ponieważ odrestaurowanie warszawy garbatej, BMW 200, Fiata 124 czy Fiata Multiplę zajmuje nieraz wiele lat pracy i cierpliwości.

Miłość Jana Teuchmana była mu przeznaczona od dzieciństwa. W 1957 roku jego ojciec kupił multiplę. Pan Jan do dziś wspomina tamte podróże. - **Wraz z bratem jeździliśmy na tylnich, rozkładanych siedzeniach. Mieliliśmy ze sobą kołderki i z rodzicami przemierzaliśmy Polskę. W 1961 roku rodzice sprzedali samochód. Do dziś widzę, jak liczą pieniądze przy stole w salonie. W całej euforii związanej ze sprzedażą rodzice zapomnieli przekazać nowemu właścicielowi drugiego kompletu kluczy, które ja po latach znalazłem** - opowiada.

Nie byłoby w tej opowieści nic szczególnego, gdyby nie fakt, że dorosły już Jan Teuchman nadal pała miłością do samochodów, którą zaraził go kolega ze Szczecina. Odnalazł starą multiplę w Policach pod Przemyślem. Okazało się, że klucze, które niegdyś znalazł w swoim domu, pasują, a historia tego samochodu zatoczyła koło. - **W tym aucie każdy zamek jest inny i do każdego są osobne klucze. Kiedy zobaczyłem tę multiplę była w stanie fatalnym. Siedzenia zniszczone doszczętnie, nie mówiąc o karoserii. Stała po dach zarośnięta chaszczami** - dodaje. Z miłości do samochodów udało się multiplę odnowić, dziś nawet żarówki ma oryginalne z fiata. Części do tego samochodu były sukcesywnie przywożone z Włoch. A jego restauracja trwała 7 lat. Dziś multipla bierze udział w rajdach pojazdów zabytkowych, a po Ziemi Cieszyńskiej jeździ jej się całkiem nieźle, mimo że pochodzi z Przemyśla. - **To będzie już na stałe zabytek rodzinny, bez możliwości sprzedaży** - dodaje Jan Teuchman.

Miłośnicy samochodów dzielą się na tych, którzy lubią dawać drugie życie tym maszynom, reperując je przez wiele lat, są też tacy którzy kupują gotowe samochody i skupiają się na bieżącej konserwacji, bo o takie samochody trzeba szczególnie zabiegać. - **Przed każdym wyjazdem na drogę sprawdza się poszczególne części, jednak nie nastawiamy się na większe przystanki, nie jeździmy np. ze skrzynią z narzędziami** - śmieje się Piotr Pluskowski.

Na pewno jedno w takim samochodzie trzeba mieć. - **Ktoś mi kiedyś powiedział, że do prowadzenia takiego auta potrzebna jest chusteczka higieniczna, w razie potrzeby. Nie do otarcia łez, ale do przeczyszczenia świece** - dodaje Maciej Bieniek, który wraz ze swoim bratem zgromadził przy swoim gospodarstwie w Ochabach bogatą kolekcję samochodów.

Jednak to nie znaczy, że kolekcjonerzy nie doceniają osiągnięć nowej techniki. - **Kiedy wyjeżdżam służbowo do Niemiec, lepiej się czuję, jeśli mogę osiągać większą prędkość, niż 50 km/h, co nie zmienia faktu, że w**

ramach rekreacji mogą się też poruszać samochodem z duszą – dodaje Pluskowski.

Dorota Kochman